Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1040).

Było to właśnie w Wielki Piątek, kiedy młody Gwalbert spotkał w wąwozie pod Florencyą mordercę brata swego Hugona. Szukał on go od dawna i poprzysiągł mu był krwawą zemstę. Dobywszy tedy miecza, zamierzył się na niego, aby mu zadać cios śmiertelny. Wtem bezbronny morderca, nie mogąc się ocalić ucieczką, ukląkł przed nim, a złożywszy ręce na piersiach, błagał na miłość Chrystusa o miłosierdzie. „Jeśli już sam jestem zabójcą — mówił — nie bądźże ty nim; jeśli ja uniesiony namiętnością przelałem krew niewinną, to ty pohamuj gniew i wybacz winowajcy przejętemu żalem.“ Wobec takiej pokory i szczerej prośby uczuł się Gwalbert jakby bezwładnym, odrzucił miecz i podając klęczącemu rękę, zawołał: „Zakląłeś mnie na Imię Tego, u którego i ja żebrzę odpuszczenia grzechów; nie chcę przeto mścić się na tobie, owszem niech mi tak Bóg odpuści, jak ja ci wszystko odpuszczam.“ Rzekłszy to, uściskał go, ucałował i odszedł. Wzruszony zajściem tem i do żywego przenikniony, stanął następnie przed klasztorem świętego Miniasza, wstąpił do kościoła i ukląkł przed wizerunkiem

Ukrzyżowanego. Gdy oko łzą zroszone zwrócił na obraz święty, wydało mu się, jakoby Pan Jezus skłonił ku niemu głowę i szepnął do niego: „Ponieważ przebaczyłeś i tobie będzie przebaczono.“

Jan Gwalbert urodził się w roku 985 we Florencyi, był szlacheckiego rodu i już od młodu przeznaczony został do służby wojskowej. Ojciec jego, żołnierz duszą i ciałem, kształcił go w naukach i starał się weń wszczepić uczucie honoru i chęć sławy; mało atoli dbał o religijne jego wychowanie i wszczepienie weń cnót chrześcijańskich, zachęcając go ustawicznie do srogiej zemsty przeciw zabójcy brata jego Hugona.

Opatrzność inaczej jednak pokierowała losami młodzieńca. Powstawszy bowiem od stopni ołtarza, prosił Opata klasztoru o przyjęcie. Ten wysłuchawszy panicza, zdawał się nie wierzyć szlachetnemu jego porywowi i rzekł: „Wolno, paniczu, co nagle, to po dyable.“ Trudno ci wejść w butach i z ostrogami w habit i do Nieba; mógłbyś się przeliczyć i niezadługo sprzykrzyć sobie samotność i surowość życia zakonnego. Nadto ojciec i krewni nie zbudują się postanowieniem twojem.“ Gwalbert jednakże nie przestał prosić i błagać, póki mu Opat nie pozwolił uczestniczyć w świeckiej odzieży w nabożeństwie dziennem i nocnem. Skoro wiadomość o tem doszła uszu ojca, popędził co koń wyskoczy do klasztoru i zażądał groźnie, aby mu wrócono syna. Opat opowiedział mu cały wypadek, oświadczył gotowość wydania młodzieńca i zaprowadził następnie do Gwalberta. Tenże dowiedziawszy się jednak o pojawieniu się ojca, natychmiast ostrzygł sobie włosy, przywdział stary habit i schronił się do kościoła, a klęcząc przed ołtarzem, oczekiwał przybysza. Gdy ojciec ujrzał syna przyodzianego w świętą Sukienkę, potok łez trysnął z oczu jego; zwalczywszy potem miotające sobą uczucia, przystąpił do niego i wzniósłszy dłoń swoją, dał mu błogosławieństwo.

Obfite dary, które później mu zewsząd znoszono, spowodowały Gwalberta do zaprowadzenia nowego porządku rzeczy. Odtąd braciszkowie (laicy), różniący się nieco ubiorem od właściwych księży i nie zobowiązani do przestrzegania tak ścisłego milczenia, mieli się trudnić gospodarstwem domowem, co też i inne zakony również zaprowadziły. Sława świętobliwego żywota zakonników Wallombrozy, których zakon potwierdził w roku 1070 Papież Aleksander II, ściągała do nich wielu Biskupów i książąt. Pierwsi pytali o radę, jak należy podupadające klasztory ożywić nowym duchem, drudzy dawali dobra i włości na zakładanie nowych. W ten sposób wkrótce założono 12 klasztorów, istniejące już przyjęły reformę i przystąpiły do Kongregacyi, która pod rządem Papieża Innocentego III liczyła 60 klasztorów i dała Kościołowi 12 Kardynałów, około 40 Biskupów, przeszło stu autorów i kilku świętych i błogosławionych Mężów.

Działalność Gwalbcrta sięgała daleko poza mury klasztorne. Zakładał on szpitale dla kalek i chorych, pracował nad poprawą życia kapłanów, wykorzenieniem świętokupstwa i upiększeniem nabożeństwa. Nadto jaśniał taką pokorą, że nie chciał przyjąć nawet niższych święceń. Lud zwykł był mawiać: „Jeśliś ciekaw wiedzieć, kto jest Opatem w Wallombrozie, to uważaj, który z tamtejszych mnichów najpokorniejszy, najcierpliwszy i najpobożniejszy.“ Licząc lat 88 sięgnął po koronę niebieską dnia 12 lipca 1073. Zakonnikowi temu, znanemu z cudów zdziałanych za życia i po śmierci, przyznał Papież Celestyn III w roku 1193 cześć powinną Świętym Pańskim.

Nauka moralna.

Z powyższego żywotu podaje się nauka o miłości nieprzyjaciół.

Miłość nieprzyjaciół jest przykazaniem Bożem. Już w Starym Zakonie przykazał Bóg odpuszczać urazy i w potrzebie ratować nieprzyjaciela. Nie szukaj pomsty, ani pamiętać będziesz krzywdy sąsiadów twoich. Gdy upadnie nieprzyjaciel twój, nie wesel się, a z upadku jego niech się nie raduje serce twoje. Jeżeli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeżeli pragnie, daj mu się wody napić.
Toż nakazuje i Ewangelia. Pan Jezus nauczał: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, co was przeklinają, a módlcie się za tych, którzy was potwarzają.

Tak nauczają i Apostołowie Pańscy.

To przykazanie wielkie; Bóg nie przyjmie ofiary żadnej od tego, kto się z nieprzyjacielem nie chce pojednać. Obrazi nas kto, toć nie jesteśmy obowiązani iść i prosić o przebaczenie, ale mamy obowiązek przebaczyć.

Bez miłości nieprzyjaciół Pan Bóg nie odpuści grzechów. Raz na zawsze jest wyrok Jezusowy: Jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz niebieski nie odpuści wam. Kto nie chce darować nieprzyjacielowi, choć ten stara się pojednać, temu i Bóg nie odpuści, choćby zresztą za grzechy swoje łzy ogniste wylewał, choćby się spowiadał, choćby surowo pościł, choćby się do krwi dyscyplinował, choćby głowę swoją posypał popiołem. Takiego człowieka Bóg nie może uznać i przyjąć za syna.

Powie kto: „To przykazanie nad moje siły.“

Niewątpliwie to przykazanie sprzeciwia się bardzo naszemu przyrodzeniu, naszym skłonnościom; ale od czego łaska Boża?

Już u pogan znajdujemy wzniosłe tej miłości przykłady. Niejaki Focyon, słynny wódz, skazany od ziomków na śmierć, syna swego zaklinał, żeby im tego nie pamiętał.

Chrześcijanie odbierają osobną łaskę do łatwiejszego wypełnienia tego przykazania. Odkąd Pan Jezus rozpięty na krzyżu odpuszczając modlił się za nieprzyjaciół Swoich, odtąd miliony i miliony szły za Jego przykładem, i oni odpuszczali.

Ktokolwiek mówisz, że nie możesz odpuścić, spojrzyj na Jezusa, spojrzyj na Świętych.

W nagrodę za tę miłość nieprzyjaciół Wiara obiecuje najpierw odpuszczenie grzechów. Niepodobna to rzecz, by Bóg odmówił nam odpuszczenia grzechów, jeżeli my się z nieprzyjaciołmi miłościwie obchodzimy, bo nie może dopuścić, byśmy go przewyższyli niejako w miłosierdziu. Pan Bóg za to odpuszcza grzechy powszednie, uchybienia codzienne. Kto w grzechach ciężkich, temu daje łaskę żalu, szczerej pokuty.

Potem obiecuje za tę miłość osobną chwałę w Niebie. Ojcowie święci nauczają, że kto miłuje nieprzyjaciół, jest już doskonałym. Tę cnotę Bernard święty zowie cnotą Boską.

Gdy sobie rozważym, co Bóg obiecuje, że chce wszystko odpuścić, że chce dać w Niebie najświetniejszą koronę, niepodobna, byśmy nie mieli podać ręki nieprzyjacielowi, choćby nas ten nieprzyjaciel nie wiedzieć jak ciężko obraził. Z najsłodszego Serca Jezusowego czerpmy tę miłość, która nawet na krzyżu rozpięta prosiła Ojca o odpuszczenie tym, którzy ją ukrzyżowali.

Modlitwa.

Boże i Panie mój. Spraw miłościwie, abyśmy za wstawieniem się za nami świętego Jana Gwalberta, Opata, poleceni zostali miłosierdziu Twemu, i wszystko, czego własnemi zasługami otrzymać nie jesteśmy godni, za jego pośrednictwem dostąpili. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 12-go lipca w klasztorze Passignano uroczystość św. Jana Gwalberta, Opata i Założyciela Zakonu Wallombroza. — W Medyolanie męczeństwo św. Nabora i Feliksa, uśmierconych w prześladowaniu maksymiańskiem. — Na Cyprze pamiątka św. Jazona, czcigodnego ucznia Chrystusowego. — W Akwilei męczeństwo św. Hermagorasa, Ucznia Ewangelisty św. Marka i pierwszego Biskupa tego miasta; jednym cudem uzdrawiał wielu chorych, prawił kazania bez przestanku i nawrócił wiele szczepów. Za to też dużo cierpiał, aż wkońcu razem z Dyakonem Fortunatem, śmiercią dotknięty, zaszedł do szczęśliwości wiecznej. — W Lucca w Toskanii śmierć męczeńska św. Paulina, wyświęconego przez Apostoła Piotra na pierwszego Biskupa

tegoż miasta; po wielu męczarniach wraz z wielu towarzyszami znalazł śmierć za czasów Nerona u stóp góry Pizano. Tegoż dnia dzień zgonu św. Proklusa i Hilaryona, którzy po gorzkich mękach dostąpili korony zwycięstwa pod Trajanem i namiestnikiem Maksymem. — Pod Lentini męczeństwo św. Epifanii, której za czasów Dyoklecyana i Tertyllusa piersi oderżnięto, poczem oddała ducha swego Bogu. — W Toledo uroczystość św. Marcyany, Dziewicy i Męczenniczki; za Wiarę św. porzucono ją dzikim zwierzętom aż wkońcu rozszarpaną została przez dzika. Takim sposobem dostąpiła korony w Niebie. — W Lyonie uroczystość św. Wincencyola, Biskupa. — W Bolonii uroczystość świętego Paterniana, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related